

# GAZETA

## 10 DZIEŃ! DObRY! BIALOSTOCKA

SR. DZIENNIK ILUSTROWANY

### Pracownicy państwowi w obronie swego bytu Olbrzymi wiec urzędników w Warszawie

W Warszawie, w wielkiej sali Cyru przy ul. Ordynackiej odbył się wczoraj o g. 10 rano olbrzymi wiec pracowników państwowych zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą w sprawie obniżek płac.

Przy wejściu milicja wejściową sprawdziła skrupulatnie legitymacje wchodzących.

Wkrótce Cyruk wypełnił się do ostatniego miejsca.

Wszystkie przejścia między krzesłami, wszystkie schody i korytarze zapelnily się zwarta ciżba przybyłych na wiec pracowników państwowych, kierowanych troską o swój byt i swych rodzin. Cyruk okazał się za mały na taki tłum. Wielu też pozostało na ulicy.

Na arenie cyrkowej ustawiono stół, przy którym usadowiło się prezydium wiecu, z p. Borkowskim, prezesem Zw. maszynistów, jako przewodniczącym.

Zaczął wiec p. Borkowski, który stwierdził, że tylotysięczny tłum pracowników państwowych zgromadziła

troska o zagrożony byt.

Następnie przemawiało kilku mówców z p. Raabem i posem Barłuchim na czele.

Mówcy podkreślali zgodnie, że pracownicy nie mogą spokojnie patrzeć na ciągłe redukcje płac. Nic więc dziwnego, że rozniósł się tak wielka fala protestów przeciw obniżce płac, która

zupełnie zabija pracowników państwowych.

— Na to jest jedna rada — do wodził mówcy. — Wszyscy pracownicy muszą stworzyć jeden solidarny front i stanąć zdecydowanie do walki z wszelkimi obniżkami płac.

Na wszystkie przemówienia sala bardzo żywo reagowała. Niejednokrotnie przerywano mówcom okrzykami, wzywającymi do walki, do solidarnego frontu pracowniczego.

Po przemówieniach odczytano następującą rezolucję:

— Zebrani na wiecu w cyрку pracownicy państwowi stwierdzają, że przeprowadzona przez Rząd obniżka uposażeń, a zwłaszcza wstrzymanie awan-

sów, przenoszenia w szczeblach i t. p.,

obniża stopę bytu poniżej możliwości wyżywienia, stawia pracowników przed groźbą głodu i nędzy, w której wyżywienie się rodziny staje się niemożliwością.

Zgromadzenie protestuje przeciwko pokrzywdzeniu setek tysięcy niższych pracowników państwowych, kolejowych, pocztowych i t. p., których byt będzie poniżej minimum egzystencji.

Zebrani domagają się cofnięcia wszystkich obniżek uposażeń, oraz zaniechania redukcji.

Po odczytaniu rezolucji powstał nieopisany hałas. Rozlegały się głosy:

— Ogłosić strajk! Must byc strajk!

Prezydium straciło panowanie nad wiecem. Wreszcie na zaprowizowanej ze stołu trybunie ukazał się ep. Raabe, który zawołał:

— Prezydium nie chciało wyrzec tego słowa. Z sali jednak padło słowo „Strajk”. Odczytaliśmy więc dodatkową rezolucję:

Zebrani na wiecu uchwalają zdecydowanie zwalczać obniżkę płac.

nie cofając się przed ostatecznymi środkami.

Te redakcje dodatkowa rezolucji, sala powitała oklaskami i okrzykami: „Niech żyje strajk!”

Wiec został zakończony. Niepoczytalnie jednak jednostki chciały jeszcze wykorzystać wzburzenie pracowników i ruszyć demonstracyjnym pochodem przez miasto.

Jednakże większość uczestników wiecu rozeszła się do domu, wobec czego i reszta opuściła spokojnie teren zebrania.

Na wiecu przeważali robotnicy z przedsiębiorstw państwowych, wśród których silnie nurtują prądy strajkowe, czego dowodem choćby jednogodzinny strajk w warsztatach kolejowych w Warszawie, jaki parę dni temu na znak protestu przeciwko obniżom pensji wybuchł.

Przewaga elementu robotniczego na wiecu tłumaczy powodzenie dodatkowej rezolucji p. Raabego, niedwuznacznie wzywającej do strajku.

### Wielki pożar na Wystawie Kolonialnej Pawilon holenderski spłonął doszczętnie

PARYŻ, 28. 6. W holenderskim pawilonie wystawy kolonialnej w Paryżu wybuchł dzisiaj wczesnym rankiem groźny pożar, który w ciągu kilku minut ogarnął cały budynek i przerzucił się na dwa mniejsze budynki, położone naprzeciwko głównego pawilonu.

Oddział holenderski wystawy kolonialnej jest zupełnie zniszczony.

O godzinie 5 rano dozorca pawilonu usłyszał nagłe kilka silnych wybuchów w jednej z garderob. W chwili, kiedy otworzył drzwi, buchnęły płomienie tak, iż tylko z trudem zdołał uciec. W kilka minut później cały kompleks wystawy holenderskiej wyglądał, jak jedno wielkie morze płomieni.

Na alarm „wielki pożar, życie ludzkie w niebezpieczeństwie” przybyli na miejsce pożaru wszystkie oddziały paryskiej straży pożarnej i rozpoczęły z 20 sikawek zalewać płomienie.

W pół godziny później zjawił

się minister kolonii Paul Reunaud i główny organizator wystawy marszałek Lautey, dalej poseł holenderski oraz kierownicy działów wystawy.

Mimo niezmiernych wysiłków nie udało się uratować wspaniałego budynku, który stanowił ozdobę wystawy.

Architekt holenderski, który kierował robotami budowlanymi biegał, zalewając się rzewnymi łzami wokół płonącego gmachu i zapewniał, że ponad 25 lat poważnej pracy kosztowało zebranie w holenderskich kolonjach przedmiotów nagromadzonych w płonącym budynku.

Okolo godziny 10 niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia się ognia na inne budynki wystawy było usunięte. Z oddziału holenderskiego nie pozostało nic poza wielką kupą gruzów.

Szkody materialne wynoszą ponad 10 milionów guldów holenderskich.

Zdarciem inżynierów, przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

### Burza w parlamencie rumuńskim o broszurę przeciw królowi Karolowi II

BUKARESZT, 28. 6. W czasie dyskusji nad mowa tronową doszło na sobotnim posiedzeniu parlamentu do burzliwych scen.

Kiedy prof. Cuza wspominał, że swego czasu liberali występowali przeciw królowi, na ławach liberalistów powstała szalona wrzawa, aby prof. Cuza przeszkodzić w kontynuowaniu mowy.

W tej chwili gen. Averescu wyciągnął broszurę, którą swego czasu opublikowali liberali, a która w ostry sposób atakowała Karola II.

Liberali usiłowali siła nie dopuścić do odczytania broszury i przypuścili szturm do trybuny.

Wobec szalonej wrzawy musiano przerwać posiedzenie parlamentu.

### Ustąpienie prezesa partji chłopskiej

BUKARESZT, 28. 6. W kołach politycznych komentowane jest żywo ustąpienie obecnego prezesa partji chłopskiej p. Maniu z naczelnego stanowiska w partji.

Członek „zaraniistów” życzy sobie, by poseł rumuński w Londynie... Titulescu objął kierownictwo partji, co pociągnęłoby za sobą wielkie zmiany w życiu politycznym.

### 4 bomby w Genui

RYM, 28. 6. Min. spraw wewn. ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że ubiegłej nocy w różnych dzielnicach Genui wybuchły 4 bomby, które jednak nie wyrządziły żadnych poważniejszych szkód.

### Manewry lotnicze w Anglii

LONDYN, 28. 6. Ponad Hendon odbyły się wielkie manewry lotnicze angielskie. W manewrach wzięło udział 200 płatowców wojskowych.

Tłumy ludzi przypatrywały się z zajęciem akrobatycznym ewolucjom dokonywanym przez lotników.

### Wybuch w fabryce prochu

LONDYN, 28. 6. Donoszą z Kanady, że w Sundury w prowincji Ontario nastąpiła eksplozja w fabryce prochu.

Czterech robotników zostało zabitych.

## Rozłam wśród liberałów angielskich

Secesja 12 przeciwników Lloyd George'a

LONDYN, 28.6. Zapowiadany od dłuższego czasu rozłam w partii liberalnej stał się dziś faktem dokonany. 12 członków partii pod dowództwem Sira Johna Simonsa ogłosiło dziś deklarację, która stwierdza, iż grupa ta nie uważa za obowiązujące dla siebie uchwały prezydium partii. Przyczyną rozłam jest sprawa między Simonem a Lloyd George'em na temat polityki Mac Do-

nalda. Secesjonści będą uprawiać opozycję względem rządu Labour-party.

## Polska zyskała nową atrakcję wspaniałą bulwar nadmorski

Przed kilku dniami została otwarta w miejscowości Karwia, rozciągająca się w Wielkiej Wsi Różewie i biegnąca w swej 15 km. trasie przez Różewie, Jastrzębia Górę do Karwi.

Droga nadmorska dzieli się na dwa odcinki: 9 km. Hallerowo — Różewie — Jastrzębia Góra i 6 km. Jastrzębia Góra — Karwia. Pierwszy z nich popularnie nazywany bulwarem przedstawia się nad wyraz okazałe, dzięki 8 mtr. szerokości jezdni, obramowanej betonowymi krawężnikami, wzdłuż których znajdują się 4 i pół metr. zwirowane chodniki, gęsto obsadzone lipami, dębami i klonami.

W pobliżu Różewia droga biegnie na wysokich nasypach przez jary: Chłapowski i Lis, które ujęte w regulację potoków naziemnych i podziemnych, aczkolwiek stracą na pierwotnej swej dzikiej malowniczości, to jednak zaopatrzone w urządzenia odwadniające wyglądają nader ciekawie. Przebiegłszy piękną ulicą przez

## Strajk taksówek w Łodzi

Z poparciem Automobilklubu

ŁÓDŹ, 28.6. — Tel. wł. — Dziś ukończono przygotowania do strajku taksówek, który ma się

rozpocząć już 30 b. m. o godz. 12 w nocy.

Łódzki Związek właścicieli taksówek zwrócił się do Automobilklubu z prośbą, aby prywatni właściciele samochodów w czasie strajku nie wyjeżdżali na miasto. Automobilklub przyrzekł poparcie strajku.

**Można nie mieć czytać**  
nie można nie czytać  
najlepszego polskiego  
pisma satyrycznego  
**Cyrylak Warszawski**

## Nowi męczennicy w Sowietach

W Rosji sowieckiej wprowadzono ostatnimi czasy nowy rodzaj robót przymusowych. Oto setki rosyjskich inżynierów specjalistów, zasadzonych w ubiegłym roku na karę więzienia, zwolniono obecnie i odesłano

na dawne ich miejsce pracy. Oni muszą wykonywać swe dawne obowiązki, oczywiście bez żadnego wynagrodzenia i pod ścisłą strażą.

Niektórzy muszą w oznaczonych zgóry odstępach czasu meldować się w polcei, inni pilnowani są na każdym kroku przez specjalnych dozorców.

## Błyskawica ujarzmiona w celach naukowych

Atomy są to, jak wiadomo, najmniejsze, nie dające się podzielić cząsteczki, z których składa się materia.

Dotychczasowe próby rozbięcia atomów na mniejsze jeszcze części nie dawały dostatecznego wyniku.

Obecnie przygotowuje się w tej dziedzinie eksperyment na wielką skalę.

Siła, która ma dokonać tego dzieła,

ma być błyskawica.

Na górze Monte Generoso, nad granicą szwajcarsko-włoską, między jeziorami Lugano i Como, buduje się urządzenie, które ma zużytkować olbrzymią energię błyskawic. Wynoszący ten będzie połączony z niezmiernymi trudnościami a

## Dzień rozległych projektów

Dzień dzisiejszy może nam przynieść spełnienie się ambicji, chęć poprawy swej sytuacji życiowej i obmyślenie swych czynów na przyszłość.

Nadaje się on do wszelkich podróży zwłaszcza wodnych, gorszym jest natomiast do zawierania nowych związków i przyjmowania na siebie zobowiązań.

Podziwy popołudniowe zapowiadają się pomyślnie i obiecują sympatyczne towarzyszo, ruchliwość i zmiany.

Wieczór przynosi interesującą namiętność i zwiększoną wrażliwość. Szczęść w jednostkach elektrycznych 15 milionów volt.

Ta droga uczeni mają nadzieję zdobyć energię

do rozbięcia atomu.

Nie ulega wątpliwości że eks-

nawet niebezpieczeństwami, sprawa jednak posiada doniosłe znaczenie i jej szczęśliwe rozwiązanie może wywołać zasadnicze zmiany w poglądach naszych na budowę materii.

## „Człowiek bez nerwów” pod zarzutem napadu rabunkowego

Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Charlottenburgu pod Berlinem znalazł się niezwykle osobnik.

Jest to człowiek, osadzony w więzieniu śledczym pod nazwiskiem Alfreda Torge, pod zarzutem usiłowanej

kradzieży kosztowności.

Oskarżony w śledztwie odmawiał wszelkich zeznań, co do swojej osoby i dopiero w czasie samej rozprawy powiedział, że jest znanym

akrobatą i aktorem filmowym, który wslawił się całym szeregiem wyczynów akrobatycznych i sportowych.

Torge, który pierwotnie pracował w cukiernictwie, stracił pewnego dnia zajęcie i chcąc zwrócić na siebie uwagę, poleciał samolotem do Lipska

zeskoczył ze spadochronem

w chwili, gdy samolot znajdował się nad miastem.

Następnie wdrapał się po fasadzie na najwyższe piętro gmachu banku państwowego i tym sposobem uzyskał engagement w jednej z wytwórni filmowych.

Tu musiał on wykonywać różne karkołomne sztuki

które przyniosły mu rozgłos w całym Niemczech.

Między innymi wyszedł po fasadzie na dach pięciopiętrowego budynku „Germania” a stąd po 12 metrowym drzewcu flagi, umieszczonem na dachu

## Zdrada małżeńska 79-letniej kobiety

O ciekawym wypadku donoszą z Chicago. Obywatel tamtejszy, 82-letni Benjamin Harris, rozwiódł się ze swą 78-letnią żoną, podając jako powód

zdradę małżeńską

z jej strony.

Harris opowiedział, że żona jego opuściła go, aby nawiązać stosunek z 80-letnim swym kuzynem Fredem Meyerem.

Wobec tak oczywistych dowodów winy sędzia

udzielił zazdrosnemu małżonkowi rozwodu.

Występna „młoda para” może się pobrać.

prezydent Stomiński.

Profesor Krzyżanowski wygłosił głęboko ujęty referat, zakończony słowami: „Szczęśliwy jest ten, który zarabiając 20 szylingów tygodniowo, wydaje 19 i pół. Ale nieszczęśliwy ten, kto wydaje 20 i pół”.

Po profesorze Krzyżanowskim zabrał głos dr. Uhma Stefan, prezes Związku Małopolskich Kas Oszczędności. Prelegent wykazał wielkie znaczenie oszczędności w życiu gospodarczym i społecznym kraju.

Referat dr. Uhmy został przyjęty bardzo gorąco przez zebranych.

Zjazd jest dowodem żywotności instytucji oszczędnościowych, które pod hasłem: „grosz do grosza”, krzewią ideje oszczędności, bogacą jednostki i naród.

na jego szczyt.

W wyniku otrzymał nowe, jeszcze korzystniejsze propozycje finansowe. Kilkakrotnie wyskakiwał z podającego podziękowania i wykonywał inne sztuczki akrobatyczne. Jednym z jego tricków był

skok do wody na rowerze,

z wysokości 24 metrów.

W marcu bieżącego roku wrócił do Berlina, do swej przyjaciółki „Miss Berlin”. Był zupełnie pobawiony środków do życia, gdyż wszystkie zaoszczędzone pieniądze

przegrał w Monte Carlo.

Pewnego dnia wszedł do zegarmistrza, gdzie oddał był budzik do naprawy i nagle przyszło mu do głowy, że mógłby łatwo dokonać rabunku.

Rzucił się więc na właściciela, który jednak nie dał się steretyzować, a naskutek jego alarmu zawiadziła policja, którym udało się

ująć napastnika,

który tym sposobem znalazł się w więzieniu.

Na sali, w charakterze świadka, znajdowała się była przyjaciółka Torgego, „Miss Berlin”.

## Rozłam wśród liberałów angielskich

Secesja 12 przeciwników Lloyd George'a

LONDYN, 28.6. Zapowiadany od dłuższego czasu rozłam w partii liberalnej stał się dziś faktem dokonany. 12 członków partii pod dowództwem Sira Johna Simonsa ogłosiło dziś deklarację, która stwierdza, iż grupa ta nie uważa za obowiązujące dla siebie uchwały prezydium partii. Przyczyną rozłam jest sprawa polityki w sprawie Lloyd George'em na temat polityki Mac Do-

nalda. Secesjonści będą uprawiać opozycję względem rządu Labour-party.

## Polska zyskała nową atrakcję wspaniałą bulwar nadmorski

Przed kilku dniami została otwarta w miejscowości Karwia, rozciągająca się w Wielkiej Wsi Hallerowo i biegnąca w swej 15 km. trasie przez Rozewie, Jastrzębia Górę do Karwia.

Droga nadmorska dzieli się na dwa odcinki: 9 km. Hallerowo — Rozewie — Jastrzębia Góra i 6 km. Jastrzębia Góra — Karwia. Pierwszy z nich popularnie nazywany bulwarem przedstawia się nad wyraz okazałe, dzięki 8 mtr. szerokości jezdni, obramowanej betonowymi krawężnikami, wzdłuż których znajdują się 4 i pół metr. zwinięte chodniki, gęsto obsadzone lipami, dębami i klonami.

W pobliżu Rozewia droga biegnie na wysokich nasypach przez jary: Chłapowski i Lisi, które ujęte w regulację potoków naziemnych i podziemnych, aczkolwiek strącały na pierwotnej swej dzikiej małowinności, to jednak zaopatrzone w urządzenia odwadniające wyglądają nader ciekawie. Przebiegłszy piękną ulicą przez

## Strajk taksówek w Łodzi

Z poparciem Automobilklubu

ŁÓDŹ, 28.6. — Tel. wł. — Dziś ukończono przygotowania do strajku taksówek, który ma się

rozpocząć już 30 b. m. o godz. 12 w nocy.

Łódzki Związek właścicieli taksówek zwrócił się do Automobilklubu z prośbą, aby prywatni właściciele samochodów w czasie strajku nie wyjeżdżali na miasto. Automobilklub przyrzekł poparcie strajku.

## Można nie mieć czytać

nie nie można nie czytać najlepszego polskiego pisma satyrycznego Cyralik Warszawski

## Nowi męczennicy w Sowietach

W Rosji sowieckiej wprowadzono ostatnimi czasy nowy rodzaj robót przymusowych. Oto setki rosyjskich inżynierów specjalistów, zasadzonych w ubiegłym roku na karę więzienia, zwolniono obecnie i odesłano

na dawne ich miejsce pracy. Oni muszą oni wykonywać swe dawne obowiązki, oczywiście bez żadnego wynagrodzenia i pod ścisłą strażą.

Niektórzy muszą w oznaczonych zgóry odstępach czasu meldować się w polcei, inni pilnowani są na każdym kroku przez specjalnych dozorców.

## Błyskawica ujarzmiona w celach naukowych

Atomy są to, jak wiadomo, najmniejsze, nie dające się podzielić cząsteczki, z których składa się materia.

Dotychczasowe próby rozbięcia atomów na mniejsze jeszcze części nie dawały dostatecznego wyniku.

Obecnie przygotowuje się w tej dziedzinie eksperyment na wielką skalę.

Siła, która ma dokonać tego dzieła,

ma być błyskawica.

Na górze Monte Generoso, nad granicą szwajcarsko-włoską, między jeziorami Lugano i Como, buduje się urządzenie, które ma zużytkować olbrzymią energię błyskawic, wynośnięty ten będzie połączony z niezmiernymi trudnościami a

## Dzień rozległych projektów

Dzień dzisiejszy może nam przynieść spełnienie się ambicji, chęć poprawy swej sytuacji życiowej i obmyślenie swych czynów na przyszłość.

Nadaje się on do wszelkich podróży zwłaszcza wodnych, gorszym jest natomiast do zawierania nowych związków i przyjmowania na siebie zobowiązań.

Podziny popołudniowe zapowiadają się pomyślnie i obiecują sympatyczne towarzyszo, ruchliwość i zmiany.

Wieczór przynosi interesujące nastroje i zwiększona wrażliwość, szcąc w jednostkach elektrycznych 15 milionów volt.

Ta droga uczeni mają nadzieję zdobyć energię

do rozbięcia atomu.

Nie ubiega wątpliwości że eks-

nawet niebezpieczeństwami, sprawa jednak posiada doniosłe znaczenie i jej szczęśliwe rozwiązanie może wywołać zasadnicze zmiany w poglądach naszych na budowę materii.

Przebiegłszy piękną ulicą przez

## „Człowiek bez nerwów” pod zarzutem napadu rabunkowego

Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Charlottenburgu pod Berlinem znalazł się niezwykle osobnik.

Jest to człowiek, osadzony w więzieniu śledczym pod nazwiskiem Alfreda Torge, pod zarzutem usiłowanej

kradzieży kosztowności.

Oskarżony w śledztwie odmawiał wszelkich zeznań, co do swojej osoby i dopiero w czasie samej rozprawy powiedział, że jest znanym

akrobatą i aktorem filmowym, który wslawił się całym szeregiem wyczynów akrobatycznych i sportowych.

Torge, który pierwotnie pracował w cukiernictwie, stracił pewnego dnia zajęcie i chcąc zwrócić na siebie uwagę, poleciał samolotem do Lipska

zeskoczył ze spadochronem

w chwili, gdy samolot znajdował się nad miastem.

Następnie wdrapał się po fasadzie na najwyższe piętro gmachu banku państwowego i tym sposobem uzyskał engagement w jednej z wytwórni filmowych.

Tu musiał on wykonywać różne karkołomne sztuki

Jastrzębia Góra, droga przechodzi w nierzadko wzniesione przesłania, cała się zasa wiodła do nowego lasu i most na rzeczce Czarniej i kończy się na krańcach Karwia.

Wielkim problemem

jest przepiękne położenie drogi, biegnącej 2—32 mtr. nad poziomem morza. Przy Lisim Jarze zwracają uwagę roboty nad wzniesieniem 4 mtr. pomnika - obeliska z granitu na pamiątkę zwycięstw floty polskiej, dla której Lis Jar był kiedyś bazą morską.

## „Dzień oszczędności” w stolicy

W Warszawie odbył się wczoraj ogólnopolski zjazd delegatów instytucji oszczędnościowych.

Sala Rady miejskiej zgromadziła przeszło 400 delegatów krajowych, oraz około 30 gości zagranicznych, członków Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Mediolanie, który odbył swoje doroczne posiedzenie w dniu 27 b. m. w Warszawie.

Po przywitaniu przez prezesa dr. Grubera, przemówił p. minister skarbu Piłsudski, podkreślając doniosłość akcji krzewienia oszczędności.

Następnie przemawiał prezes Międzynarodowego Instytutu oszczędnościowego p. de Capitani d'Arzago, który złożył życzenie imieniem Instytutu.

Zyczenia zostały przyjęte przez zebranych burza oklasków. W imieniu miasta powitał zebranych

prezydent Stomiński.

Profesor Krzyżanowski wygłosił głęboko ujęty referat, zakończony słowami: „Szczęśliwy jest ten, który zarabiając 20 szylingów tygodniowo, wydaje 19 i pół. Ale nieszczęśliwy ten, kto wydaje 20 i pół”.

Po profesorze Krzyżanowskim zabrał głos dr. Uhma Stefan, prezes Związku Małopolskich Kas Oszczędności. Prelegent wykazał wielkie znaczenie oszczędności w życiu gospodarczym i społecznym kraju.

Referat dr. Uhmy został przyjęty bardzo gorąco przez zebranych.

Zjazd jest dowodem żywotności instytucji oszczędnościowych, które pod hasłem: „grosz do grosza”, krzewią ideje oszczędności, bogacą jednostki i naród.

które przyniosły mu rozgłos w całym Niemczech.

Między innymi wyszedł po fasadzie na dach pięcioletniego budynku „Germania” a stąd po 12 metrowym drzewcu flagi, umieszczonem na dachu

## Zdrada małżeńska 79-letniej kobiety

O ciekawym wypadku donoszą z Chicago. Obywatel tamtejszy, 82-letni Benjamin Harris, rozwiódł się ze swą 78-letnią żoną, podając jako powód

zdradę małżeńską

z jej strony.

Harris opowiedział, że żona jego opuściła go, aby nawiązać stosunek z 80-letnim swym kuzynem Fredem Meyerem.

Wobec tak oczywistych dowodów winy sędzia

udzielił zazdrośnemu małżonkowi rozwodu.

Występna „młoda para” może się pobrać.

na jego szczyt.

W wyniku otrzymał nowe, jeszcze korzystniejsze propozycje finansowe. Kilkakrotnie wyskakiwał z pedzającego pociągu pospieszającego i wykonywał inne sztuczki akrobatyczne. Jednym z jego tricków był

skok do wody na rowerze,

z wysokości 24 metrów.

W marcu bieżącego roku wrócił do Berlina, do swej przyjaciółki „Miss Berlin”. Był zupełnie pozbawiony środków do życia, gdyż wszystkie zaoszczędzone pieniądze

przegrał w Monte Carlo.

Pewnego dnia wszedł do zegarmistrza, gdzie oddał był budzik do naprawy i nagie przyszło mu do głowy, że mógłby łatwo dokonać rabunku.

Rzucił się więc na właściciela, który jednak nie dał się steretyzować, a następne jego alarm zawiadził się ładzie, którym udało się

ująć napastnika,

który tym sposobem znalazł się w więzieniu.

Na sali, w charakterze świadka, znajdowała się była przyjaciółka Torgego, „Miss Berlin”.

NOTATNIK SKARG

Józefa Szwedzy 10

"Żytnawtare"

radzi zły ojciec wychodzącej za mąż córce

Mam lat 23. Od 14 roku życia pracuję na swoje utrzymanie...

Od 5 lat znam chłopca, którego nie kocham, a który mi się oświadczył...

Jest to chłopiec przystojny, starszy ode mnie o 3 lata, dobry rzeźmieśnik, nie piak i ma stałą pracę.

Ostatecznie zdecydowałam się wyjść za niego, żeby sobie zabezpieczyć przyszłość...

Ojciec mój jest człowiekiem bogatym i te sto złotych, o które proszę...

Zrozpaczona zwracam się do Pana Redaktora z radą, czy wyjść za mąż za chłopca...

I jak mam postąpić, żeby ojciec dopomógł mi do wyjścia za mąż?

Smutna Mito. Smutne musiało być dotychczas życie Pani Smutna Mito. Z listu jej widać...

W tych warunkach trudno przewidzieć, czy pokocha kiedy Pani tego człowieka...

Ojciec, niestety, nie może Pani zmusić do udzielenia zapomogi na ślub...

Chyba żeby ktoś ze znajomych wywarł na niego presję moralną i wymusił na nim...

Bratko, znajomy Panie, nie po ojcowski, nie po obywatelsku Pan sobie poczyna.

PREZJĘ MAROKKIEM Wolina żalepotężna warszawianki.

Zamieszczam przed kilku dniami ubiorowa odpowiedź dla młodych ludzi...

Pan będzie łaskaw powiedzieć tym wszystkim panom, co chcąjechać do Maroku...

A niech Pan pomyśli ile oni zostawiają matek, narzeczonych, no i wogóle zakochanych panienek...

No zresztą, niech się sami prze-

konają, kiedy tego, co chcą, żeby tylko tego później nie żalował. Szalona trójka.

No, właśnie, Drogie Panie, czy warto dla takich niewdzięczników być dobrą, miłą, śliczną, wyglądać i wogóle się ubierać z gustem?

Zapachniało im Marokko i pedza na oślep, zapominając najwłaściwiej, że tam warszawianek nie

Ossip Dymow

Zdradliwe „alibi“

Gdy Karol wczesnym rankiem zszedł do pokoju jadalnego kawa była już na stole.

Karol był głodny i z zadowoleniem spojrzał na zastawiony stół. Wszystko byłoby jak najlepiej...

Karol nie umiał sobie powiedzieć, na czym polega to „dziwne“ zachowanie się żony...

— Dzień dobry, mała! — „Mała“ podniosła na niego jasno niebieskie oczy...

— Gdzie byłeś wczoraj wieczór? — Karol podniósł głowę „trzymaj się teraz chłopcze“...

— Wiedziałem, że cię to zainteresuje — rzekł swobodnie — Byłem z Albertem...

— Z jakim znowu Albertem? — Jaki? Czyżbyś sobie nie przypominała Alberta...

— Jaka znowu burza? — Jaka? Tylko deszcz? To może tu, nad miastem, za mia-

bedzie, a może właśnie dla tego iam jada?

Bo z drugiej strony, muszę przyznać, że mimo swoich zalet potrafią anielskie istoty, zwane kobietami, dobrze przejechać się po sercu biednego chłopaka...

stem bowiem szalała straszliwa burza. Nie było innej rady tylko musieliśmy wstąpić do wili Alberta.

— Mogłeś do mnie stamtąd zatelefonować.

— Naturalnie. Chciałem też to uczynić; ale połączenia telefoniczne zostały zerwane przez burzę.

Liza popatrzyła uważnie na męża.

— Nie wierzę ci, Karolu! — Jeżeli masz mnie za kłamcę możesz zapytać Alberta.

— Naturalnie, że to uczynię! Każdy kes, każdy tyk kawy był dnia tego dla Karola zaprawiony smakiem gorczy...

Na krótko dopiero przed zakończeniem godzin biurowych Karol dopadł telefonicznie Alberta.

— No, nareszcie! — zawołał. — Czy moja żona porozumiewała się już z tobą?

— Nie! — To doskonale! Czekał wobec tego jej telefonu. Posłuchał więc byłem wczoraj do późnej nocy u ciebie...

— Złatwione!

Karol odetchnął. Po powrocie do domu stwierdził, że atmo sfera poprawiła się nieco.

— Czy mówiłaś już z Albertem? — Nie, biedaku, wszystko wyjaśniło się na twoją korzyść!

— Widziałas się z Albertem? — Tak! Wziąłam go w krzywy ogień pytań i okazało się, że mówił prawdę. Wyjaśnił mi wszystko!

Gdy Karol spotkał się dnia następnego z Albertem i zaczął mu dziękować, przyjaciel spojrzał na niego zdziwiony.

— Człowieku, o czymże ty mówisz? Twojej żony nie było wcale wczoraj u mnie!

Karol przygryzł wargę. Zrozumiał, że „alibi“ jakie sobie zrobił, było zbyt szerokie i że wystarczyło ono nie tylko dla niego — lecz nawet dla Lizy i być może Alberta.

TEMU PANU co „nie zna się na miłości“, a mieszka w Suwałkach w odpowiedzi.

Niestety listownie odpowiadać ze względów technicznych nie mogę, proszę więc napisać mi czy zgadza się Pan na umieszczenie mojej rady w „Notatniku“...

tem? — zapytał żony. — Nie! Zrobię to później. Gdzie mieszka Albert?

Karol został nieco niemile dotknięty.

— Co! Chcesz go odwiedzić?

— Takich rzeczy nie można złatwiać telefonicznie!

— Jak chcesz! Możliwe jednak zaprosić Alberta do nas!

Liza roześmiała się. — Zostaw to już mnie! Dam sobie radę!

Po południu Liza ubrała się elegancko i wyszła z domu.

„Za godzinę powróci!“ — pomyślał Karol, położył się na kożetce i zaczął przeglądać pisma niestrawiane.

Nie wiedział nawet, jak to się stało, że zasnął. Gdy się obudził, wózek jego padł na zegar ściany, który powiedział mu, że od chwili wyjścia Lizy z domu upłynęła nie godzina, lecz trzy godziny.

Karol połączył się z mieszkanicą Alberta, lecz nigdzie nie zgłaszała się do niego. Co to miało wstrząsanie?

Drzwi otworzyły się nagle i wyszła w nich Liza, wesola i usmiechnięta.

— Podbiegła do męża i zarzuciła mu ręce na szyję.

— Długo czekałaś na mnie? — rzekła.

— No, biedaku, wszystko wyjaśniło się na twoją korzyść!

— Widziałas się z Albertem? — Tak! Wziąłam go w krzywy ogień pytań i okazało się, że mówił prawdę. Wyjaśnił mi wszystko!

Gdy Karol spotkał się dnia następnego z Albertem i zaczął mu dziękować, przyjaciel spojrzał na niego zdziwiony.

— Człowieku, o czymże ty mówisz? Twojej żony nie było wcale wczoraj u mnie!

Karol przygryzł wargę. Zrozumiał, że „alibi“ jakie sobie zrobił, było zbyt szerokie i że wystarczyło ono nie tylko dla niego — lecz nawet dla Lizy i być może Alberta.

Zamknięcie granic St. Zjednoczonych dla importu sowieckich towarów i surowców

NOWY JORW, 28.6. — Tel. wł. Z Waszyngtonu donoszą, iż ministerstwo skarbu zamierza wprowadzić z dniem 1 stycznia 1932 roku zakaz przywozu towarów i surowców sowieckich. Zakaz ten ma być bezwzględny i stosowa-

wać się do wszystkich towarów. W uzasadnieniu tego rozporządzenia rząd amerykański wychodzi z założenia, iż wszystkie produkty sowieckie wytwarzane są przy pomocy pracy przymusowej.

# Jak żyje w Polsce wielki świat pracy

## Olbrzymia trzysot tysięczna armia chałupnicza - dopomina się o sprawiedliwość

Chałupnictwo jest najprawdopodobniej najliczniejszą grupą społeczną w naszym państwie.

około 300.000 osób.

System pracy. Szczególnie mocno jest rozwinięte w krajach o mniejszym uprzemysłowieniu, do których trzeba zaliczyć i Polskę. Ponieważ zatrudnia ono ubogą proletarijat miejski i liczne rzesze bezrobotnych i małorolnych wieśniaków, nieorganizowanych

w żadnych związkach zawodowych.

stoi pod względem zarobków i stopy życia o całe niebo niżej od przeciętnych robotników fabrycznych. Według zebranych danych statystycznych, mamy w Polsce

chałupnictwa. Jako podstawę do określenia czy dany pracownik jest chałupnikiem, przyjęto następujące zdanie: „Chałupnikiem jest osoba, która zawodowo na mocy umowy zawartej z nakładcą lub nakładcami wyrabia, przerabia lub wykańcza za mówione przez nich przedmioty, o ile ta praca jest wykonywana w mieszkaniu własnym chałupnika, na rachunek zlecającego, niepodlegając jego kierownictwu i nadzorowi”.

Z tego określenia widzimy, że chałupnik jest materialnie niezależny od pracodawcy

I bez jego zamówień nie znajduje zatrudnienia i pozostaje bez pracy. Daje to szerokie pole do wyzysku w najrozmaitszej formie. Wszelkie wysiłki ludzi dobrego serca do stworzenia ochrony pracy chałupnika podobnej do ochrony pracy robotników fabrycznych, spełzły niestety na niczym. Przygotowany w r. 1923 projekt ustawy o pracy chałupniczej został w tymże roku przedstawiony Sejmowi, nie wyszedł jednak na porządek obrad.

Dopiero w roku bieżącym przypomniało społeczeństwu kwestię chałupniczą Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej, urządzając Wystawę Pracy Chałupniczej w Warszawie. Komitet wystawy, na czele którego stanął znany działacz społeczny p. minister Simon, poświęcił dwa lata na żmudną pracę zebrania odpowiednich danych i materiałów do wystawy, natrafiając w swej pracy na wielkie trudności. Za cel postawione sobie zebranie materiałów, dotyczących pracy chałupniczej w Polsce (dane liczbowe, opisy warunków pracy, wyroby chałupnicze) oraz urządzenie pierwszego w kraju naszego pokazu publicznego.

Wystawa reprezentuje 47 rodzajów pracy chałupniczej w miastach i wsiach. Rozmaicie się przedstawia ilość zatrudnionych w poszczególnych rodzajach. Do najliczniej reprezentowanych należy szewstwo, krawiectwo, garbarstwo, kuśnierstwo, meblarstwo, bednarstwo, bielizniarstwo i ślusarstwo.

Trudno jest w krótkim artykule opisać ciekawe eksponaty, bardzo dobrze ułożone tablice statystyczne i mapy. Będziemy więc mówić o wrażeniu ogólnym i o rzeczach, które nas najbardziej zainteresowały.

Ogólne wrażenie tej doskonałej i niesłychanie potrzebnej wystawy, jest przynajmniej takie: różnic między cenami, widzimy, że tysiące przedmiotów najbardziej codziennego użytku wyrabia chałupnik za niesłychanie

potwornie niskim wynagrodzeniem.

Kolosalne różnice między cenami jakie płacimy, my nabywcy a zarobkami chałupników w przepastnych kieszeniach pośredników i nalemców, którzy z pracą i właściwą wytwórczością nic wspólnego nie mają.

Widzimy rzeczy, w które nam trudno uwierzyć. Niektórzy chałupnicy, wydają się nam jakimiś zapomnianymi od Boga i ludzi pariasami, białymi murzami, skazanymi na najniższą pracę, przy jaskrawej nędzy. Oto garść faktów, które mówią same za siebie.

W okolicach Bilgoraju, chałupnicy zatrudnieni przy wyrobie sił włosiennych otrzymują za godzinę kilka groszy, przy

czem najniższa stawka wynosi 2 grosze.

Kłodkarze w Świątkach Górnych otrzymują 4 grosze za godzinę.

Shewcy-chałupnicy w okolicach Włocławka dostają 5 groszy za godzinę.

Koszykarze otrzymują 25 groszy za godzinę bardzo męczącej i żmudnej pracy.

Normalny dzień pracy krawców chałupników w okolicy b. dzielnicy poznańskiej wynosi od 14-tu do 18-tu godzin na dobę.

Krawcy w okolicach Brzezin (miejsce wyrobu ubrań na eksport zagraniczny) chcą sobie powetować sobotnią przerwę w pracy (przeważnie są tam żydzi) pracują stale przed sobotą 36 godzin bez przerwy. Stawka za godzinę pracy wynosi tam 7 groszy.

Ponieważ jest jasne, że przy takich zarobkach, pojedynczy chałupnik utrzymać się nie jest w stanie, pracują całe rodziny łącznie z małymi dziećmi. Jest to jeden z powodów, dla których spotyka się mnóstwo analfabetów między chałupnikami. Np. w okolicach Horodka garncarze mają 86 procent analfabetów.

Wzięmy jeszcze kilka cyfr z tablic statystycznych i wykresów.

W Wolbromiu szewc-chałupnik otrzymuje za wykonanie butów długich męskich — trzy i pół złote. Wykonuje tę pracę w 11-tu godzinach. Cena rynkowa tych butów — 35 zł.

Tkacz zatrudniony w Łodzi przy wyrobie ręczników otrzymuje 13 groszy za godzinę pracy. W ciągu dnia wyrabia 24 ręczniki. Cena rynkowa ręcznika — 1 zł. 95 gr. za sztukę.

Fakty te krawca wielkim ręką o porządkowanie tych spraw. Wyzysk pracy chałupników, których zarobki nawet te, które podaliśmy wyżej nie są

miarodajne, gdyż w wielu wypadkach nabywca płaci weksłami długoterminowymi, towarami (orzy i zw. truck-systemie płaci się chałupnikowi wyrobionymi przez niego artykułami) lub nawet jak np. w Rudniku nad Sanem — wódka! — musi być ukrocony.

Warunki higieniczne (po 10 osób pracuje w jednej małej izbie), w których szerzy się gruźlica i inne choroby, muszą być poprawione.

W Niemca żadnego usprawiedliwienia dla wszystkich miarodajnych osób i rządów, które się dotycząca ta przystawiona armii pracy chałupniczej zajęli. Nie ujęli jej w żadne normy, przepisy i ustawy.

Jeżeli Wystawa zwróci uwagę na tę palącą sprawę i zainteresuje odpowiednie czynniki — całkowite jej zadanie zostanie spełnione.

Natomiast jesteśmy przeświadczeni, że w razie dalszej obojętności — sprawa chałupnicza będzie nietylko ropiejącym wrzodem na ciele społeczeństwa, ale stać się może najbardziej niebezpiecznym gruntem dla wszelkiej akcji, zdążającej do obalenia i zniszczenia dotychczasowego ustroju społecznego.

### Nad chmurami



Lut ćwiczebny angielskiej eskadry bojowej.

### Mózg zbrodnisza nie wygląda normalnie

Sławny badacz mózgu, niemiecki profesor Oskar Vogt, zdołał ostatnio uchwycić pewne różnice między mózgiem człowieka normalnego, a n. p. zbrodnisza.

W trzeciej warstwie kory mózgowej, mianowicie zauważył dr. Vogt

pewne zmniejszenia, charakterystyczne dla zbrodniszy.

Zbrodniczość, według niemieckiego profesora, polega na tym, że dotknięty nią człowiek nie może się przeciwstawić różnym

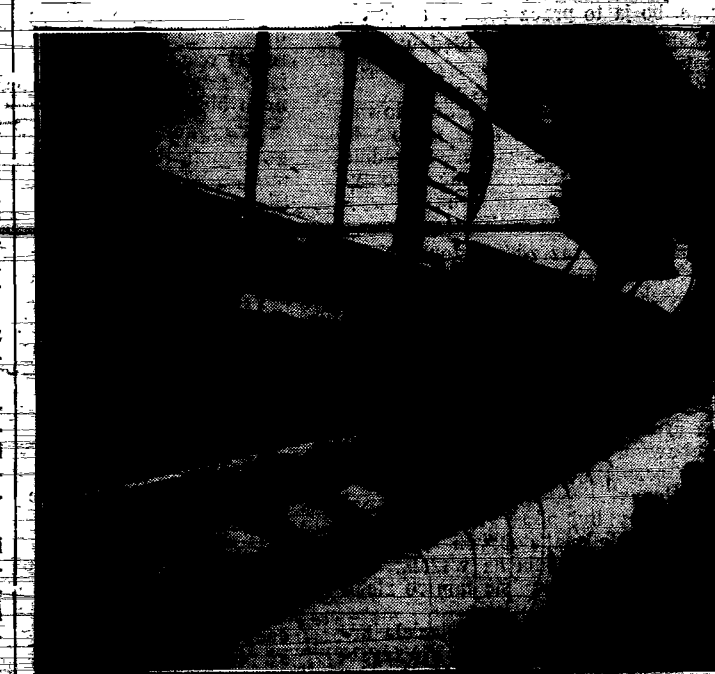
zewnętrznym pokusom, gdyż odpowiedni ośrodek mózgowy nie jest u niego dostatecznie rozwinięty.

Dlatego każde wyobrażenie zbrodnicze urzeczywistnia się u niego o wiele łatwiej niż u innych ludzi.

Prof. Vogt twierdzi, że genjalność jest to najdoskonalsza harmonia wszystkich władz umysłowych. Dlatego też nie jest ona dziedziczna, gdyż harmonia wskutek wpływu czynników drugiego rodzica zostaje naruszona i już nie objawia się w potomstwie.



### Katastrofa



Na dworcu w Nowym Jorku nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Jest wielu rannych.

### Pracą w więzieniu oszczędził 75.000 zł.

Najbardziej wzorowym więźniem na świecie jest zapewne więzień w Montevideo, głównym mieście Urugwaju. Jest ono tak zorganizowane, że więźniowie, mimo panującego w kraju bezrobocia, zarabiają

spore sumy, którymi mogą rozporządzać po ukończeniu kary.

Pewien Włoch, nazwiskiem Andrucci zasądzony przed 20 laty za morderstwo na karę

40-letniego więzienia, zarobił tyle, że mógł swej 3-letniej wówczas córce dać odpowiednie

wychowanie, a potem także na jej studia. Podczas gdy Andrucci od siadywał karę, córka kończyła szkoły i obecnie jest

głośną adwokatka.

Obecnie ojciec jej opuścił już więzienie gdyż skrócono mu karę, uwzględniając jego wzorowe zachowanie się.

Powrócił on do Włoch, przywożąc z sobą zaoszczędzonych pracą w więzieniu 75.000 złotych. Na wieloletni prawdomównie byłby nie mógł zebrać takiego majątku.

# Z sukeryny do hrabiowskich palaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

DRAMA

Policjant z Urzędu Siedczego przyniósł Frydze list.

— To do nas przyszło pod pana adresem — wyjaśnił.

— Do mnie list? — zdziwił się Fryga.

— Pod adresem Urzędu? — Obracał w reku kopertę, na której kościami literami był wypisany adres Urzędu Siedczego i najwyraźniej: „dla doręczenia panu komisarzowi Frydze”.

Rozewał kopertę i zaczął czytać:

„Donoszę panu komisarzowi, że mogę pomóc do załapania tej hrabiny co ją pan komisarz śledzi, a ona uciekła z Karolem i Ignacem. I to wcale nie jest żadna hrabina, a Karol już nie żyje, bo ona go zastrzeliła. Więc jeżeli pan Komisarz chce wiedzieć dużo ciekawego, niech przyjdzie pan komisarz do Koślawego Józka na Grojną dzisiaj wieczór ja tam będę i poznam pana komisarza, więc się dosiade i powiem wszystko, bo ja to przez zemstę robię”.

List był niezły, pełen błędów ortograficznych i niepodpisany.

Fryga zamyslił się poważnie.

— To musi być pułapka — zdecydował. Mój przyjaciel Karol chce mnie zwabić do spelunku, bo tam w Alejach niewygodnie mi było ze mną skończyć. No ale się omylił się — pójdę. Tylko komu to na się wyjdzie to zobaczymy jeszcze.

Obejrzał jeszcze raz zmietoszona kartkę papieru. Na drugiej stronie spostrzegł jeszcze dopisek, którego nie czytał wcześniej.

„Ale ja to piszę pod sekretem i mam nadzieję, że mnie pan komisarz nie odzyska. Tylko sam przyjdzie i wysłucha. Czy pan dał słowo, bo ja mam taką wiarę, że pan jest uczciwy i porządny”.

Fryga uśmiechnął się.

— Ciekawym jak ja mu mam dać odpowiedź, że przyjmuje ten warunek. Trochę na wny chłopak...

Zdecydowany był pójść, na tajemnicze spotkanie, ale nie miał dobrych przeczuć i poczynił przygotowania na wszelki wypadek gdyby mało mu się tam co złego przytrafiło.

Zawołał więc swego przyjaciela archiwariusza i powiedział mu o wszystkim i prosił go, aby miał w pogotowiu na tło ocyklach kilku tegich wywiadowców, ze sobą na czele. Pomoc ta miała przybywać o godzinie 12-ej, gdyby do tego czasu Fryga nie powracał, lub nie dał o sobie znaku życia.

O zmroku Fryga przebrał się w nędzne ubranie, aby się wyglądem nie wyróżniać od stałych gości w knajpie „koślawego Józka” i wyruszył tam na spotkanie.

Wnętrze tej dość zaanej w Warszawie spelunki było ohydne.

Łym, zaduch i brud tworzyły gęstą atmosferę, w której nieprzyzwyczajonym gościom trudno było oddychać.

Na końcu obszernej izby stał bufet zastawiony fiolkami z wódką i piwem oraz przekąskami, po zjedzeniu których, normalny warszawiak żyłby krótko i w męczarniach.

Osobne miejsce zajmowała t. zw. „maszyna” z wiecznym dymiącym na gazie gularzem, kiszka kaszana i innymi paskudztwami na gorąco.

Choć stosunkowo było jeszcze wczesnie, jednak wiele już stolików było zajętych.

Publiczność tujsza składała się z klezszonkowych złodziei, „pajęczarzy”, drobnych rzeźmieszców i pośredników, którzy ułatwiają i przygotowują teren do „roboty” dla mistrzów złodziejskiego fachu.

Wśród tego dobranego towarzystwa znajdowały się oczywiście i kobiety o bezczelnym oczach i wyniszczonych twarzach. Dziewczyny uliczne najpośledniejszej kategorii.

Wejście Frygi nie zwróciło uwagi nikomu oprócz gospodarza, który na wszystko miał bezustanne paczenie.

„Koślawy Józek” — drab dobrze rozwinięty w barach, kuśtykający na prawą nogę, w którą był kiedyś postrzelony, znał dobrze Frygę.

Nie sprzeciwiał się nigdy jego odwiedzinom, nie zdradzał jego obecności przed swymi gośćmi, wzamian za co, na zasadzie cichej umowy, Fryga nigdy nie aresztował w samym knajpy, ograniczając się zawsze do roli skromnego i spokojnego obserwatora.

„Koślawy Józek” był nawet do pewnego stopnia dumny z dobrych stosunków z najzdolniejszym detektywem Urzędu Siedczego.

Poznał Frygę odrazu i kiwnął mu głową szacunkowo, siedząc za nim wzrokiem — przy którym stoliku usiadzie.

Fryga przeszedł po całej sali rozglądając się po twarzach gości.

Niejedną z nich znał dobrze, ale ponieważ nikt nań nie zwracał uwagi, domyślił się, że autora tajemniczego wezwania nie ma jeszcze w knajpie.

Usiadł przy jednym ze stolików stojących na uboczu pod ścianą.

Po chwili przesiadł się do innego, nie wydała mu się bowiem bezpieczne siedzieć przy oknie, od podłogi skąd można było strzelać do niego, do oświetlonego celu.

Józek przykuł do niego.

— Do pana wódka, jak już inaczej być nie może, — rzekł Fryga i butelkę piwa. — Pan tutaj na chwile, bo muszę się czegoś dowiedzieć.

Józek obojętnie, jakby ze zwykłym gościem rozmawiał, odszedł do bufetu i powrócił po chwili niosąc co gość zamówił.

Przysiadł się następnie do stolika, co było tu rzeczą zwykłą i nachylił się do rozmowy.

— Powiedz no mi Józek — zaczął Fryga — czy nie było tu „hrabiego”?

— Karola? — zdziwił się gospodarz. — Już go chyba jaki rok nie widziałem.

— Ejże... Nie łiesz?

Józek niemal się obrząził za podobne podejrzenie.

— Czy ja panu komisarzowi kiedy Ignacem? — szepnął ze syczonym wyrzutem.

W tej chwili Fryga rzucił okiem ku drzwiom i spostrzegł wychodzącego Ignaca. — Wstawał i wyndę się predko — rozkazał Józkiowi. — Ja tu czekam na Ignaca, a on już przyszedł...

Józek dzwignął się bez wahania. Ignac rozglądał się po sali, temu i owo-

mu ze znajomych kiwnął głową, ale nie siadał przy żadnym ze stolików, jakby kogoś wypatrując.

Fryga odwrócił się ku niemu i czekał. Spostrzegłszy detektywa dawny szofer hrabiny poczał się przeciskać między stolikami.

Dośledszy do Frygi pochylił się mu do ucha i szepnął:

— Tu będzie niewygodnie pogadać panie komisarzu...

Fryga spojrział mu w oczy i rzekł również szeptem:

— Myślisz, że taki głupi i pójdę gdzieś z tobą na osobność? Siadał no bracie i głowy nie zawracaj!

Ignac wzruszył ramionami, ale usiadł.

— Pan komisarz się boi? — próbował jeszcze przekonać Frygę. — Ja się nie boję przyjsć, bo mam wiarę, że pan komisarz jest honorowy i żadnych „głazary” ze sobą nie przyprowadzi. A czegoż pan się boi?

W głosie jego brzmiało także szczere zdziwienie, że Fryga zawahał się, czy nie usłuchać i nie przejść z nim do osobnego pokoiku, który był do dyspozycji zastawnych gości.

Zdecydował się jednak, że trzeba zachować wszystkie środki ostrożności.

— Mówię ci żebyś głowy nie zawracał. Masz coś do gadania to gadaj tutaj, bo nigdzie się stąd nie rusze.

Widząc, że nie nie walczył Ignac przysiadł się bliżej — potoczyła się długa rozmowa szeptem, w czasie której Fryga raz po raz dolewał wódkę swemu towarzyszowi, aby mu język coraz gładszej chodził.

Ignac opowiedział Frydze wypadki ostatnich dwóch nocy w „Hotelu pod ciemną gwiazdą”.

Fryga słuchał uważnie i wierzył, bowiem wszystko wydawało się bardzo prawdopodobne, a przede wszystkim to, że Ignac chce powiedzieć swego przyjaciela i nie cofnąć się przed niczem, nawet przed zdradą.

Dla planu jaki powołał Fryga w związku z wizytą swą w „Hotelu pod ciemną gwiazdą”, informacje jakich mu udzielił o „Hotelu pod ciemną gwiazdą” Ignac miały wartość nieocenioną.

Umiejętnie wypytywany zdradził wszystko — nawet tajemnice „piątego schodka”.

Na krótko przed dwunastą Fryga przypomniał sobie o umowie z archiwariuszem urzędu siedczego.

Pożegnał szybko pół śpiącego już Ignaca i rzuciwszy na stoł dwadzieścia złotych, co było królewska zapłata za wódkę i piwo wybiegł.

Na szczęście, w pobliskiej aptece był dyżur. Zadzwoił stamtąd aby wstrzymać przybycie niepotrzebnej pomocy na motocyklach.

Zakończył rozmowę słowami:

— Serwus więc starzy przyjacielu... Jutro już wybieram się do „Tredowatego”...

Gdyby Fryga mógł wiedzieć o pewnych okolicznościach, kto wie czy wybrałby się na tak ryzykowną wyprawę...

Dalszy ciąg nast.

# „Precz z cenzurą!”

## Komunistyczni literaci rosyjscy mają jej zupełnie dosyć

Powrót Maksyma Gorkiego z Włoch do Moskwy wzbudził w rosyjskich kręgach literackich nadzieję na złagodzenie cenzury.

Nadzieje te znalazły wyraz i to bardzo dosadny podczas przyjęcia towarzyskiego, wydanego przez setki literatów rosyjskich w jego willi.

Wprawdzie prasa sowiecka pomiała milczeniem zarówno przyjęcie, jak to, co się na nim działo, mimo to jednak rozdział w świecie literackim Moskwy jest tematem codziennych rozmów i nie jest wykluczone, że wypadki te doprowadzą do częściowego przynajmniej uwzględnienia zadań pisarzy.

Willa, zajęta obecnie przez Gorkiego, została mu przydzielona przez rząd sowiecki i należała dawniej do rodziny Rubaszyńskich. Tam oto odbył się wyżej wspomniany przyjęcie, w którym, prócz literatów, wzięli udział przedstawiciele świata politycznego w osobach

kilku wybitnych komunistów, między nimi komisarz oświaty Ludowej Bubnow oraz Bucharin.

W ciągu zabrania sympatycy, wezwani do oświadczenia się w sprawie cenzury, przedstawili ponury obraz stosunków, panujących w Rosji sowieckiej.

Cenzura prześladowa pisarzy na każdym kroku i dławi wszelkiego ducha artystycznego. Mimo hasła realizmu, propagowanego przez rząd, pisarze nie mogą przedstawiać rzeczy tak, jak one istotnie wyglądają, jeżeli chcą, by ich dzie-

ła doczekały się wydania i dostały się do rąk czytelników.

Te wynurzenia sympatyków doznają

jaknajostrożniejszego przyjęcia ze strony zdecydowanych komunistów, poczem wszczęła się gwałto-

wna wymiana zdań, podczas której przeciwnicy cenzury zostali obrzućeni stereotypowymi w Rosji wyzwiskami, jak

burza obrońca kulaków itp. Sam Gorkij nie brał udziału w sporze, podobno jednak stał on po stronie przeciwników cenzury.

W każdym razie o zajściu w jego domu doniesiono Stalinowi, który podobno nosi się z myślą złagodzenia cenzury w drodze rozporządzenia, i odbył w tej sprawie szereg konferencji z Gorkim.

Pierwotnie mówiono, że Gorkij nie opuści już swojej ojczyzny. Tymczasem, już po krótkim pobyciu w Moskwie okazało się, że „kimał mu nie służy” wobec czego postanowił on skrócić swój pobyt w kraju sowieckim i udać się znowu

„na turlackę do Włoch”, gdzie, jak wiadomo, posiada on zbytekowny pałac.

## Butami w sędziego rzucił oskarżony

W sycylijskim mieście Sciacca zakończył się przed kilku dniami proces przeciw członkom tajnego towarzystwa „Mafia”, podczas którego skazani zostali na karę więzienia oskarżeni w liczbie 131, podczas gdy 57 uwolniono.

W czasie czytania wyroku doszło do

gorszących scen, wywołanych bądź to przez oskarżonych, bądź też przez obecnych na sali ich zwolenników. Oskarżeni zamknięci w żelaznych klatkach, wydawali dzikie okrzyki i wybuchali płaczem.

Jeden z nich

zdział trzewiki i rzucił jednym w przewodniczącego trybunału, a drugim w przewodniczącego ławy przysięgłych. Na szczęście oba pociski chybiły celu.

Trzynastu z oskarżonych zostało skazanych

na bezterminowe więzienie. Wszyscy oskarżeni stali pod zarzutem morderstw, rabunków i szantażów, dokonywanych przez szereg lat w prowincji Agrigentu. Aresztowani zostali rok temu, proces jednak nie mógł odbyć się wcześniej, z powodu bardzo utrudnionego śledztwa.

## W obronie honoru rodziny zginęło czworo ludzi

W rodzinie pewnego wysokiego urzędnika w Tokio, nazwiskiem Asahi zdarzyło się nieszczęście. Młodszy syn

zakochał się w kelnerce pewnej kawiarni i mimo ostrzeżeń starszego brata, oraz mimo zakazu rodziców miał zamiar się z nią ożenić.

Starszy brat, Matsuura, chcąc za pobic nieodpowiedniemu związkowi, w porozumieniu ze swą żoną postanowił

zamordować kelnerkę. — Aby uniknąć komplikacji, powinieneś mnie również zamordować, — radziła mu żona.

Oboje udali się do kawiarni, w której pracowała narzeczona brata. Matsuura wezwał ją, by wyrzekła się narzeczonego, obiecując jej wzamian za to znaczną sumę. Otrzymałszy odmowną odpowiedź Matsuura

wbił nóż w serce nieszczęśliwej, potem poderżnął gardło żonie i sobie.

Obie kobiety zmarły natychmiast mordercę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Gdy brat jego i sprawca całego nieszczęścia dowiedział się o tem, również

popelniał samobójstwo. W kieszeni Matsuury znaleziono list, w którym zwraca się do brata z następującymi słowami:

„Nie gniewaj się na nas. Umieramy dla twego dobra. Rozpocznij nowe życie. Pamiętaj o obowiązkach swoich względem rodziców”.

## „Rece do góry”

### Niezwykła przygoda angielskiego artysty

W garderobie teatru Streatam Hill w Londynie rozegrał się zainicjowany melodramat, którego dalszy ciąg może dopiero nastąpić. Narazie główna bohaterka

znikła jak kamfora i nikt nie wie, kim jest i co się z nią stało, a ofiara wogóle nie umie sobie wytłumaczyć zajścia, które miało nastąpić przebieg.

Do garderoby znanego artysty Brissona wtargnęła nagle jakaś

nieznajoma panienka w chwili, gdy artysta właśnie zajęty był rozcharakteryzowywaniem się po przedstawieniu popołudniowym. Mierząc z rewolweru prosto w twarz zdumionego p. Brissona, nieznajoma zawołała:

— Rece do góry!

Brisson nie stracił przytomności i chwycił ją za dłoń, przyczem rewolwer wydał charakterystyczny trzask, ale nie wypalił. W tej samej chwili wszedł zgorzchniony garderobiarz, który nieproszony gościa wypchnął za drzwi, poczem panienka (licząca około 19 lat i bardzo przystojna), wsiała do samochodu i odjechała. Całe zajście trwało około pół minuty i jest

wielce zagadkowe.

Sam Brisson uważa je za żart i bierze je na wesoło.

Rzecz prosta, że stało się ono źródłem licznych komentarzy i żartobliwych anegdot na temat, jak to Brisson

spoczywał na kolanach przed jakąś udytą, która chciała go z miejsca zastrzelić i t. p.

Brisson ze swej strony zapewnia, że nic podobnego się nie stało, i

twierdzi, że chętnie raz jeszcze ujrzałby swą „napastnicę”, gdyż była ona

bardzo ładna i pielęgnująca.

Być może, że przeczyta ona w gazetach to oświadczenie swjej ofiary i zgłosi się sama, a wówczas, kto wie, może zadziernie się między nimi bliższa znajomość.

## Smiercionośna huśtawka w bydgoskim Luna-parku

W luna-parku w Bydgoszczy zdarzył się przy płatej służbie śmiertelny wypadek.

Jedna ze znajdujących się tam huśtawek, zepsuła się i trzeba ją było naprawić, do czego zaoferował się 44-letni Józef Pajcia, szofer.

## Filiżanka kawy za pięć groszy

Brazylia jest jednym z najwydatniejszych producentów kawy, to też nic dziwnego, że kawa w tym kraju musi być tania.

Jeżeli jednak filiżanka tego smakowitego i zdrowego płynu kosztuje

tylko 5 groszy, to jest to nawet na stosunki brazylijskie cena niewystarczająca.

A właśnie tyle kosztuje filiżanka kawy w Rio de Janeiro, stolicy Brazylii.

To też kawiarze tamtejsi skarżą

się, że przy tej cenie nie mogą nawet pokryć kosztów sporządzenia kawy i utrzymania personelu,

nie mówiąc już o jakichkolwiek zarobkach.

Dawniej filiżanka kawy kosztowała w Rio de Janeiro 10 groszy, rząd jednak zażądał obniżenia ceny do połowy.

Obecnie kawiarze zabiegają o przywrócenie ceny dawnej,

która na stosunki europejskie wydaje się zawsze jeszcze bajecznie niską.

## FALE RADJA warszawskiego

przynoszą dziś:

WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.)  
Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. G 11.58: Sygnal czasu fletnal z Krakowa. G 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G 13.20: Muzyka ze Lwowa. G 13.40: „Jaką książkę przyrodniczą dać młodzieży na wakacje?” — wygl. prof. St. Sumiński. G 14: Muzyka ze Lwowa. G 14.10: „Kasy ogniotrwałe i t. zw. „Kasjarze”, — wygl. nadkom. J. Misiewicz. Godz. 14.25: Muzyka ze Lwowa. G 14.35: „Przed 70-ciu laty” — wygl. prof. H. Mościcki. G 14.50: Muzyka ze Lwowa. G 15: „Wrtęczka hodowlana do Węgier, Jugosławii i Bułgarii” — wygl. prof. J. Rostański. G 15.20: Muzyka ze Lwowa. G 15.25: „Spożywanie miodu przedłuża życie” — opow. p. Kazimierz Bajorek. G 16: Muzyka ze Lwowa. G 16.10: „Sprawozdanie z Międzynarodowego kongresu rolniczego w Pradze” — wygl. mec. Z. Nadratowski. G 16.30: Muzyka ze Lwowa. G 16.40: Program dla najmłodszych. Program dla dzieci starszych. G 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G 17.40: Koncert orkiestry Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego. G 19.20: Płyty gramofonowe. G 19.40: Pogadanka radiotechniczna. G 20: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. G 20.15: Dr. J. Gaikowski wygl. feljeton p. t. „Miasto i wieś”. G 20.30: Operetka „Panna i lalka”. G 22.45: Muzyka lekka i tańeczna.

# W trosce o Kościół-Pomnik

## Nikt nie może uchylić się, choćby od najdrobniejszej ofiary na dokończenie monumentalnej świątyni ku chwale Ojczyzny

Komitet budowy Kościoła-Pomnika na św. Rocha przeżywa niezmiernie ciężki kryzys finansowy. Do chwili obecnej długi sięgają 49.650 zł. Samym robotnikom nieopłacono za 4 1/2 tygodni. J. W. Pan Wojewoda wręczył nam, jako zapomogę z funduszu bezrobocia w tym sezonie budowlanym zaledwie dwa tysiące zł. wówczas gdy w roku zeszłym do chwili obecnej wpłynęło od Niego 9.500 zł., śnać pieniędzy niema. Wszelkie imprezy dochodowe, jak przedstawienia teatralne i kinowe oraz zabawy ogrodowe przewidziane w roku bieżącym przyniosły deficyty. Słowem idzie jak po grudzie. Jeżeli do tych niepowodzeń dodamy, że intensywna zebrania nasza po wsiach przynosi groźne, oraz że wpływy miesięcz-

ne od urzędników państwowych zmalały, to widzimy, iż sytuacja przy budowie świątyni stała się rozpaczliwa.

Najbardziej nam szkoda tych kilkudziesięciu robotników obarczonych w większości ro-

dzinami, którzy aż drża i prawie płaczą na samo wspomnienie, iż Komitet zmuszony jest zaprzestać prowadzenia robót przy Kościele-Pomniku.

To też jedynym ratunkiem, może i nie nadługą metę — to

## Zabiegi władz miejskich o poprawę sytuacji finansowej miasta

W dniu 26 bm. Pan Wojewoda przyjął delegację Magistratu w osobach prezydenta miasta W. Hermanowskiego, ławników Tryburskiego i Flomenbauma. Delegacja złożyła sprawozdanie o sytuacji finansowej i z przebiegu akcji zatrudnienia bezrobotnych. Z referatu wynika, że Magistratowi należy się od Sejmików za leczenie w szpitalach miejskich 275.000 zł., od Kasy Chorych — 60.000 zł., od Skarbu Państwa za leczenie urzęd-

ników państwowych 40.000 zł. Delegacja prosiła o wywarcie wpływu na te instytucje, by choć częściowo uregulowały zaległe długi. Delegacja prosiła również o uzyskanie dla miasta w Min. Rob. Publ. dotacji na zatrudnienie bezrobotnych. Pan Wojewoda oświadczył, że już sam interesował się tą sprawą, lecz narazie wobec braku funduszy sprawa ta jest w zawieszeniu.

loteria fantowa, taka jak urządzono na „Dom Dziecka”. A więc, Drodzy, a umiłowani w Chrystusie Białostoczanie! Kto co może — na fant, chociażby rzeczy używane, żywej czy martwej natury, wszystko jedno, aby tylko chętnie i wszyscy bez wyjątku. Może Bóg dobry da, że uratujemy sytuację i przetrwamy kryzys budowlany, a wówczas ujrzymy, jaka w jedności ofiarnej zawiera się siła i jaka płynie stąd radość!

Fanty upraszam dostarczać za pokwitowaniem do kancelarii parafii św. Rocha ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 49 (plebanja) tel. Nr. 73.

Osoby ofiarne i chętne prosimy o zbieranie fantów u sąsiadów i znajomych.

A więc do czynu przyjaciele! Ks. A. Abramowicz.

## Zafarg na tle plac

W ubiegłym tygodniu wybuchł strajk personelu technicznego teatru miejskiego w Grodnie z powodu nieotrzymania od 6 tygodni zarobków, wobec jednak przyrzeczenia przez dyr. teatru, że w końcu miesiąca należność zostanie wypłacona, strajkujący następnego dnia przystąpili do pracy.

## Święto Spółdzielczości w Wasilkowie

W Wasilkowie z inicjatywy Stowarzyszenia Spółdzielczego „Zjednoczenie” z Białegostoku odbyło się w ubiegłą niedzielę 21 b. m. święto dnia spółdzielczości, w czasie którego odbył się pochód przez miasto oraz odczyt wygłoszony przez dyr. Bronisława Karwata z Białegostoku na temat „Rozwój Spółdzielczości w Polsce” Obecnych przeszło 200 osób.

**POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE**  
 „Dziennik Białostocki”  
 ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.  
 Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

## Z Biblioteki Miejskiej

W czasie ferij letnich od dnia 1 lipca do 31 sierpnia będzie Biblioteka miejska otwarta dla publiczności od godz. 15 do 20-ej zaś Czytelnia i pracownia naukowa od 15 do 22-iej. W niedziele i święta Biblioteka i Czytelnia będą zamknięte.

## Likwidacja strajku w f. „AUTOKAROS”

Z dniem 25 bm. został częściowo zlikwidowany strajk robotników firmy „Autokaros”. Firma zapłaciła narazie robotnikom 50 proc. zaległych zarobków. Część robotników przystąpiła do pracy.

## Przed strajkiem autobusów

Z dniem 1.VII b. r. właściciele autobusów w Grodnie postanowili przyłączyć się do ogólnego strejku właścicieli autobusów.

## Kino „POLONJA” Dziś Demon Cyrku

z genialnym Lyon Chaneyem  
 Nad program komedia w 2 akt  
 początek 7 8.30 i 10.15

## Złóż ofiarę na powodztan

## Likwidacja ekspozytury Starostwa w Siemiatyczach

W związku ze skasowaniem ekspozytury Starostwa w Siemiatyczach, o czym donosiliśmy niedawno, dowiadujemy się, że Urząd Wojewódzki wysłał do

wszystkich starostw okólnik w tej sprawie, nakazując od 1 lipca przysyłać całą korespondencję do Starostwa w Bielsku.

## Zjednoczenie spółdzielczych organizacji rolniczych w dobre kryzysu — pomoc możemy sobie sami

Przed kilku dniami w sali Sejmiku Powiatowego w Grodnie odbyło się zebranie przedstawicieli samorządów gminnych i organizacji rolniczych, poświęcone sprawie połączenia dwóch przedsiębiorstw handlowych rolniczych T-wa „Rolnik” i Syndykatu Rolniczego — w jedną organizację pod nazwą „Zjed-

noczenie Rolniczo-Handlowe w Grodnie” do której jako udziałowcy przystąpili Sejmik Powiatowy, wszystkie gminy, kasy Stefczyka. Jednocześnie wybrano Radę Nadzorczą w składzie pp. Starosty Zygmunta Robakiewicza S. Srednickiego, Bławdziewicz, pułk. Słaskiego, Barańskiego, Kolendo.

## Święto Wychowania Fizycznego w Bielsku - Podlaskim

W ubiegłą niedzielę 21 b. m. Powiatowy Komitet P. W. i W. F. zorganizował w Bielsku-Podlaskim powiatowe święto Wychowania Fizycznego, połączone z różnymi imprezami dochodowymi i zawodami sportowymi.

Udział w święcie zawodników z powiatu jako też społeczeństwa był b. liczny. Na zakończenie święta rozdane zostały zwycięskim zawodnikom nagrody przez Starostę Powiatowego p. Drożańskiego w obecności D-cy 35 pp. z Brześcia

przybyłego specjalnie na obchód święta.

## „REDUTA” z Juljuszem Osterwą

Dziś 29-go b. m. w teatrze „Palace” odbędzie się tylko jeden gościnny występ znakomitego zespołu „Reduty” z dyr. Juljuszem Osterwą.

Odegrana zostanie ciesząca się ogromnym powodzeniem, komedia Reya, Fiersa i Caillaweta „Ładna historia”.